Nr. 244. Dnia 3 września. Sobota. Dnia 22 sierpnia (3 września) 1892 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Bronisławy P.	Wschód słońca o godzinie	5-ej	minut	11.	Wschód księżyca o godzinie	2	minut	33 r.	Środa:	Reginy Panny.
Niedziela:	*Poc*iesz. N. P. M.	Zachód " "	6-ej	"	47.	Zachód "	6	"	39 w.	Czwartek:	Narodzenie N. P. M.
Poniedz.:	Wawrzyńca Bis.	Długość dnia godzin	13	"	36.	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 3 (st. 1 c. 2).				Piątek:	Sergjusza P. W.
Wtorek:	Zacharjasza Pr.	Ubyło " "	3	"	8.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12°.				Sobota:	Mikołaja W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przesława św.; jutro Rościsława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert symfoniczny orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Piękna Helena";— Wodewil (przy ulicy Nowy Świat): dziś „Rycerskość wieśniacza", „Kłopoty dziadunia", oraz „Na ulicy"; Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Graciella". (8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: jutro „Violetta" (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej, oraz pp. Achillesa Stelle i Józefa Morlacchi'ego); — Letni: dziś „Dom otwarty"; jutro „Livia Quintilla", oraz „Zemsta za mur graniczny";— Nowy: dziś „Lirniczka z Sabaudji" (z udziałem panny Janiny Babińskiej); jutro „Lirniczka z Sabaudji" (z udziałem panny Janiny Babińskiej). (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2469 rs. 64 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Według informacyj gazety *Graždanin*, ministerjum oświaty przystąpi niedługo do reformy wykształcenia technicznego w Rosji, w duchu rozszerzenia zakresu zajęć praktycznych w istniejących zakładach naukowych technicznych.

= *Birż. wied.* dowiaduje się, iż ministerjum dóbr państwa zatwierdziło w tych dniach ustawę Towarzystwa kupna i sprzedaży przedmiotów gospodarstwa wiejskiego w Kownie. Celem Towarzystwa jest ułatwienie ziemianom okolicznym nabywania po cenie możliwie nizkiej produktów spożywczych w dobrym gatunku, a nadto wszelkich wogóle przedmiotów, niezbędnych w gospodarstwie, oraz sprzedawania swej własnej produkcji na warunkach dogodnych.

= *Graždanin* donosi, iż ostatecznie opracowane zostały nowe przepisy o nadawaniu i pozbawianiu praw poddaństwa russkiego. Odpowiedni projekt złożony będzie niebawem w radzie państwa.

= Przy układaniu planu lekcyj w średnich zakładach naukowych w nadchodzącym nowym roku szkolnym polecono przełożonym przestrzegać, aby gimnastyka nie była wyznaczona na pierwszą i ostatnią godzinę. W klasach, gdzie ilość lekcyj w tygodniu jest mniejszą, aniżeli 30, należy gimnastykę prowadzić po 2-ej lub 3-ej lekcji, ponieważ przy opuszczaniu przez uczniów zakładu bezpośrednio po gimnastyce łatwo mogą się przytrafić w porze zimowej wypadki przeziębienia. W zakładach, które nie mają odpowiedniego pomieszczenia na urządzanie lekcyj zbiorowych dla kilku klas razem, należy prowadzić ćwiczenia gimnastyczne w każdej klasie oddzielnie.

= Dyrekcja kolei wiedeńskiej ma już przygotowane na każde żądanie dwadzieścia pięć wagonów sanitarnych z łóżkami i wszelkiemi potrzebnemi utensyljami. Wagony te przerobione są ze zwykłych krytych, pomalowane są na kolor biały.

= Zarząd kolei wiedeńskiej w drodze urzędowej zawiadomiony został w dniu wczorajszym, że posadę dyrektora obejmie b. inspektor rządowy w Królestwie, inż. komunikacyj p. Rydzewski.

= Zawiadowcy stacyj kolei nadwiślańskiej, na których ustanowiony został dozór sanitarny, oraz służba lekarska i naczelnicy dystansów, wczoraj otrzymali instrukcję od dyrektora kolei, jakie formalności mają być zastosowane przy oględzinach lekarskich i dezynfekcji bagaży na stacjach: Nałęczów, Lublin, Minkowice i Trawniki. Według instrukcji bilety na przejazd mogą być sprzedawane tylko osobom przedstawiającym kwity lekarskie z odbytych już oględzin, również i bagaże pasażerskie mogą być przyjmowane do ekspedycji, po przedstawieniu kwitów o uskutecznionej dezynfekcji w aparacie. Wszyscy, zamierzający wyjechać ze stacyj powyżej wymienionych, winni zawczasu zwracać się do lekarzy kolejowych w celu poddania się oględzinom i bagaże swoje oddawać do aparatu dezynfekcyjnego, na co otrzymają odpowiednie kwity, legitymujące ich w kasach biletowych i ekspedycjach. Pasażerowie wypuszczani będą na perony stacyjne tylko przez jedne wyjścia, inne bowiem czasowo zostaną skasowane przez służbę techniczną.

= Ponieważ przy dokonywanych rewizjach wykryto przekroczenia pod względem zewnętrznego i wewnętrznego oświetlania domów i różnych zakładów, przeto polecone zostało komisarzom i organom policji, rozciągnąć dozór nad następującemi punktami przytoczonemi w *Gaz. pol.*: 1) u wszystkich dorożek, powozów prywatnych, furgonów i t. p., podczas jazdy powinny być zapalane latarki o zmierzchu, jednocześnie z zapalaniem latarń miejskich na ulicach; 2) aby w domach latarki i gaz na schodach i korytarzach paliły się bezwarunkowo do godziny 12-ej w nocy, w bramach, zaś podwórzach i ustępach przez całą noc; 3) aby na ulicach, gdzie prowadzone są roboty miejskie, latarnie palono przez całą noc; 4) podobnież przez całą noc: przy zewnętrznych bramach i drzwiach w hotelach, zajazdach, pokojach umeblowanych, domach noclegowych i zakładach felczerskich; 5) przy drzwiach restauracyj i garkuchni latarnie powinny się palić od zmierzchu aż do godziny, w której powyższe zakłady są zamykane.

= Z polecenia p. oberpolicmajstra tutejsze lombardy prywatne, ze względów hygjeny, czasowo zawiesiły przyjmowanie odzieży używanej.

= JE. ks. Kuliński, biskup kielecki, zapowiedzianą wizytę pasterską w parafjach, położonych w pow. stopnickim, odłożył do chwili stosowniejszej.

= Z teatru.

* Dziś w teatrze Letnim tragedja Szyllera „Zbójcy" po raz 101-szy.

* Na przyszły tydzień ułożono następujący repertuar dla teatru Letniego: poniedziałek „Honor", wtorek „Przed ślubem" (wznowienie), środa „Dom otwarty", czwartek „Ciotka na wydaniu" i „Damy i huzary", piątek „Uriel Akosta", sobota „Ubogie lwice" (pierwszy raz), niedziela „Ubogie lwice".

* Rolę Łuckiej z komedji „Przed ślubem" po chorej p. Niewiarowskiej objęła p. Rakiewiczowa.

* Do szeregu różnych nowości, wprowadzonych przez dyrekcję teatrów w teatrze Wielkim, dodano znów jedną.

Jest to zastosowanie do widowisk operowych cen dramatu i komedji, znacznie niższych.

13

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Zaczęli zstępować powoli. Stróż chłopaka prawie niósł. W dziedzińcu wsadzono go do dorożki.

— Lecz się pan starannie — rzekł mu rektor na pożegnanie—a gdy wyzdrowiejesz, przyjdź do mnie. Bardzo mi przykro, ale pana lekkomyślność tu zaprowadziła. No—ruszaj!

Przez czas kilkodniowej swej choroby Józef uczynił nad ludźmi wiele spostrzeżeń, poczuł też bardzo brak rodziny.

Profesorowa wprawdzie dawała mu ziółka i rosoły, ale on właśnie miał wstręt do jadła i nie odczuwał wdzięcznie tej troskliwości. Współlokator, ze zwykłą mężczyznom przy chorych niezaradnością, wędził go dymem tytoniu i ofiarowywał się czytać kursa, gdy biedak w zbolałej głowie nie mógł jednej myśli pomieścić.

Panny po całych dniach grały na fortepianie ćwiczenia, sprzeczały się z sobą, lub rzucały hałaśliwie drzwiami.

Kanarek obok w salonie i dzwonek z drugiej strony pokoju dopełniały całości udręczenia. Czasami chory jęczał i zrywał się, by uciec gdzieindziej; ale Adam Konarski występował z protestem.

— A co? Nudno ci? Poczekaj; dam ci lampę i gazetę. Poczytaj trochę!

— Oj, te baby i ten ptaszek! Moja głowa!—stękał nieborak opadając na posłanie.

Na domiar nieszczęścia, profesorowa zawiadomiła ciotkę. Maricowa, bardziej z ciekawości, niż ze współczucia, zjawiła się pewnego dnia i zasiadła u łoża, jak uosobienie zgryzoty i niedoli!

— Źle nam jest, coraz ciężej!—biadała. — Zboże drogie, oszukują, sypią piasek. Mąkę coraz trudniej zbyć. Nikczemny Tannus, ten infamis, fuszer z wiatraków między piekarzami na nas oszczerstwa szerzy. My mamy piasek sypać, my? żeby sobie kamienie popsuć. Słyszane to?

Józef wzdrygał się na ten głos wrzaskliwy, na potok słów, treści mu zupełnie obojętnej.

— A przytem te kradzieże! biadała dalej, ocierając pot z twarzy. — Złapałem onegdaj magazyniera na deficycie; on to na szczury składa; znam ja te szczury. Dałam Janowi, dałam! nie dostanie tytuniu, aż się to wróci, bo ruina i tak stoi u drzwi naszych—głód, bankructwo. Wypędziłam magazyniera, kontrolera, dwóch stróżów; trzeba personel ograniczyć. Mniej sług, mniej złodziei. Przybyła i tak jedna gęba do karmienia. Mój Boże!

Józef był bliski omdlenia—milczał.

— Musiałam wziąć na wychowanie sierotę po siostrze Jana. Z wielkiego miasta to mi spadło... fiu, fiu... jakie strojne! Twoja matka tylko jedna w naszym rodzie miała takie falbanki, no, ale ona, to co innego! Zaraz też to wykreśliłam z użycia! Mnie stać ledwie na perkalik i na grube sukno. Musiałam oporządzić i tyle pociechy. Teraz jadę do Maltasa, on mi nastręczy niedrogo cieślę... ach, Boże! grosz, jaki zostanie, pożerają reparacje! Czuję, że prędko umrę!

— Oj, pewnie, jeśli już ciotka sierotom daje oporządzenie!—pomyślał Józef.

Pożegnała go, ale od drzwi wróciła.

— Aha, mam jeszcze i dla ciebie miłą nowinę: ze Szląska był list!

Zrobiła pauzę oratorską, śledząc wrażenie.

Chory szeroko oczy rozwarł, oczy biedne, o krwią nabiegłych białkach, i wlepił je z trwogą widoczną w twarz swej dręczycielki.

— Domyślasz się, co ten list zawiera. Już to obadwa wyrodziliście się na wstyd nazwisku! Dyrektor pisze, że Piotruś, zamiast się kształcić, hula i gra w karty, udając panicza. On szubrawiec, a ty lekcje skrzypiec bierzesz. Bardzo pożyteczne i praktyczne! I oto co zostało z Renich! Lada chwila i Piotruś nam spadnie. Odarty i pokorny, póki w pierze nie obrośnie. A za nim przyczołgają się jego dłużnicy. I płać, płać! Chryste Panie! Ile ja pieniędzy dołożę do tej sumy, zleconej mi przez nieboszczkę Adolfową! Całe życie pokuty za głupią litość! I ty masz sumienie dziesiąty procent brać! To bezecne! I to Reni, Reni!

Z temi słowy wyszła już naprawdę. Józef wtulił głowę w poduszkę i płakał, jak dziecko.

Utrapień za wiele się zebrało.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Na zmianę tę zwracamy uwagę publiczności, która dawniej narzekała na ceny wysokie.

Zasługuje to tem więcej na zaznaczenie, że zniżenie cen zastosowano do przedstawień, w których bierze udział śpiewaczka tak znakomita, jak pani Klamrzyńska.

* Wczoraj zmarł ś. p. Adam Marczewski, sufler opery teatrów warszawskich.

Żył lat 54, a w teatrze zostawał lat 35, początkowo pracował jako chórzysta; ostatecznie przez lat 15 spełniał obowiązki suflera opery, które objął po ś. p. Seredyńskim.

Przed 20-tu przeszło laty wraz ze swym bratem zorganizował kółko tak zwanych „orfeonistów", z którem występował w b. teatrzyku dobroczynności.

= Kościół św. Aleksandra.

Prowadzone od wiosny dalsze roboty przy wewnętrznem wykończaniu drugiej części kościoła św. Aleksandra, zbliżają się do końca.

Obecnie, po uregulowaniu murów głównej nawy i bocznych kaplic, robotnicy pracują około wyprawy nowego obmurowania, niszy wielkiego ołtarza, a także wykończenia zakrystji i przedsionków.

Po wykończeniu tych robót bezzwłocznie rozpocznie się ustawianie wielkiego ołtarza.

= Zapisy.

Zmarła onegdaj ś. p. Paulina Zbyszewska była założycielką ochrony ubogich dzieci, oznaczonej nr. 27 ym.

Wczoraj na żałobnem nabożeństwie za jej duszę w kościele św. Krzyża znajdowały się dzieci pomienionego zakładu i wykonały pienia religijne.

Ś. p. Paulina przeznaczyła rs. 15,000 dla wzmiankowanej ochrony, a nadto rs. 15,000 na kasę imienia Mianowskiego i rs. 10,000 na szkołę rzemiosł, prowadzoną przez profesora Kühna.

= Czy nie za wiele?

W ciągu ostatnich dwóch lat powstało w naszem mieście aż 17 nowych szkół rzemieślniczych dla kobiet.

Kilka z nich dla braku uczennic musiało już zawiesić działalność.

Pomimo jednak nadprodukcji, obecnie wniesiono aż 10 nowych podań o koncesję na szkoły rzemieślnicze.

Czy nie za wiele?

= Zmiana formalności.

Uzupełniając wiadomość o przywróceniu pociągów zwykłych pomiędzy stacjami kolei nadwiślańskiej: Chełm i Nowoaleksandrja, zaznaczamy, że od chwili zniesienia pociągów dodatkowych nr. nr. 3a i 4a, t. j. od dnia dzisiejszego, pasażerowie kolei nadwiślańskiej poddawani będą oględzinom lekarskim tylko na stacjach następujących: Kowel, Trawniki, Minkowice, Lublin, Nałęczów i Mława.

Od dzisiaj też bagaże podróżnych dezynfekowane będą na powyżej wymienionych stacjach, w aparatach dezynfekcyjnych.

Na stacji Mława aparatów dezynfekcyjnych ustawiono dwa, w Lublinie trzy, na innych zaś stacjach po jednym, oprócz tego z polecenia dyrektora kolei ustawione będą aparaty dezynfekcyjne przy barakach cholerycznych: w Chełmie, Iwangrodzie i na Pradze.

Od dzisiaj również przywrócony został pociąg mieszany, t. j. towarowy z wagonami osobowemi nr. 201 pomiędzy stacjami: Lublin i Iwangród, wzamian chwilowo naznaczonego pomiędzy Lublinem a Nowoaleksandrją pociągu mieszanego nr. 215.

Pociąg nr. 201 z Lublina wychodzi o godz. 2-ej min. 10 po południu, a do Iwangrodu przychodzi o godz. 7-ej min. 50 wieczorem.

= Znaczna kradzież.

Niebezpiecznem jest umieszczanie pieniędzy lub walorów i kosztowności w walizach podróżnych, oddawanych na wagę, jako bagaż.

Przemysłowiec fabryczny i zarazem kupiec, p. Str., wyjeżdżając z Lipska, umieścił rozmaite papiery procentowe zagraniczne i russkie w walizie, którą wyekspedjował wprost do Aleksandrowa.

W Aleksandrowie pan S. z przerażeniem przekonał się, że walizę zamieniono.

Istotnie otrzymał walizę bliźniaczo podobną do swojej, lecz zawierającą stos starych gazet i gruz, co dowodzi, że zamiana nie jest przypadkową, lecz rozmyślną.

Wartość skradzionych walorów wynosi około 50,000 rs.

Poszkodowany bezzwłocznie powrócił za granicę, domagając się energicznego śledztwa i przyrzekając 3,000 marek nagrody za wykrycie zuchwałego złodzieja.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ulicy Elektoralnej pod № 41-ym Bolesławowi Biernackiemu skradziono garderobę wartości 100 rs. — Z mieszkania Stanisława Zerycha przy ulicy Piwnej № 18, skradziono garderobę wartości 120 rs.—Właścicielowi restauracji przy ul. Krakowskie-Przedmieście pod № 19 Mikołajowi Wudarczykowi skradziono 39 bil bilardowych i produkty spożywcze na sumę rs. 400.

= W ucieczce.

Onegdajszego wieczora, Michalina Wichrowa, żona robotnika, w przejściu przez ulicę Żelazną została w brutalny sposób zaczepioną przez jakiegoś nietrzeźwego draba.

Wichrowa zaczęła uciekać i nie zauważywszy rynsztoka, potknęła się, co spowodowało gwałtowny upadek.

Podniesiono ją z bolesną raną na głowie i z ciężkiem uszkodzeniem w krzyżu.

= Złośliwy koń.

Furman Karol Pisarski, poprawiając w pobliżu rogatek mokotowskich uprząż na koniu, został przez złośliwe zwierzę ukąszony w policzek.

Poświcki z bólu zemdlał i upadł.

Zanim ktoś się zjawił z pomocą, koń odrzucił furmana kopytami na bok.

Uderzenie to spowodowało dotkliwy szwank w prawym boku i zwichnięcie ręki.

= Trojaczki.

Żona robotnika kolejowego, Barbara Pęczarska, powiła onegdaj troje niemowląt, a mianowicie dwie dziewczynki i chłopczyka.

Stan zdrowia matki i nowonarodzonych jest pomyślny.

= Otrucie.

Nocy wczorajszej do mieszkania Joanny Bieńkowskiej, utrzymującej sklepik wiktuałów na Powązkach, przyszła siostrzenica, Teofila Ruszkowska, prosząc o przenocowanie.

Jako powód ucieczki z domu podała złe obchodzenie się z nią męża, którego dopiero przed miesiącem poślubiła.

W kilka godzin później Bieńkowska została obudzona groźnemi jękami siostrzenicy.

Okazało się, że Ruszkowska połknęła sporą ilość łebków od zapałek.

Stan zdrowia otrutej, pomimo dość rychłej pomocy lekarskiej, jest groźny.

= Nagły zgon.

W przejściu przez ulicę Senatorską nagle zmarł zdun Józef Jankielewicz.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

= Samobójstwo.

Wczoraj rano w wozowni cegielni Golberga za rogatką jerozolimską znaleziono wiszącego wyrobnika, Jakuba Wyrochnę.

Samobójca liczył 32 lat.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Zwłoki przywieziono do prosektorjum przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

+ Echa prowincjonalne.

Na dworcu kolejowym w Lublinie, na mocy decyzji miejscowego naczelnika gubernji, odbywają się oględziny lekarskie wszystkich podróżnych, z miasta tego wyjeżdżających.

Bagaż ich ulega dezynfekcji.

Aptekarze lubelscy robią obecnie wodę selcerską i sodową z wody dezynfekowanej i przepuszczanej przez filtry.

W Kielcach władze miejskie, na wypadek pojawienia się epidemji, wybrały już miejsce odpowiednie na tymczasowy szpital choleryczny.

Będzie on urządzony w domu Haslingera przy ul. Chęcińskiej.

Szkoła prywatna 4-klasowa w Kielcach, istniejąca od lat sześciu, przechodzi pod kierunek p. Edwarda Zienkowskiego, b. dyrektora szkoły realnej prywatnej w Warszawie.

Miejscowy organ wyraża się o tej zmianie bardzo pochlebnie; tem więcej, że krążyły pogłoski, jakoby zakład ten, tak potrzebny dla okolicy Kielc, miał być zwinięty.

Trupa dramatyczna p. Kościeleckiego opuściła już Busk, i udała się na kilka przedstawień do Kazimierzy Wielkiej, zkąd podąży do Ojcowa.

Trupie nieszczególnie powodziło się w Busku, głównie skutkiem zbytniej odległości parku, w którym teatr był urządzony, od miasta.

Nadto budynek teatralny, a właściwie szopa, w której dawano przedstawienia, jest bardzo słabym, wskutek czego ci i owi nie chcieli chodzić do teatru, w obawie katastrofy.

Zdaje się, że w r. p. szopa ta, ze względów bezpieczeństwa publicznego, będzie zamknięta.

Andrzej hr. Potocki urządzał w tygodniu ubiegłym polowanie w lasach staszowskich.

Szczupłe grono myśliwych zaproszonych ubiło dwadzieścia kilka pięknych rogaczy.

Radom. gub. wiedom. piszą: „Najwstrętniejszem zaniedbaniem pod względem sanitarnym odznacza się kanał miejski w Radomiu. Jest to wprost gniazdo zarazy i zaduchu, na jakie przedewszystkiem należałoby zwrócić uwagę miastu, a pomimo to do dziś dnia i mowy o tem nie było. Prawda, krążyły wieści, że na pokrycie kanału potrzebaby około rs. 100,000; cyfra, jak się pokazuje na papierze, niewielka."

W Suchedniowie odbyło się w niedzielę przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny.

Amatorowie odegrali z powodzeniem komedje p. t. „Pokociło się", „Modnisie" i „Stacja pocztowa w Hulczy".

Sala była przepełniona widzami, którzy rzęsistemi oklaskami nagradzali trudy amatorów, podjęte dla dobra malnczkich.

NEKROLOGJA.

W dniu 2-im września r. b., po długiej i ciężkiej chorobie, zakończyła życie

✝

Ś. P.

Otolja z Pilarskich
JANUSZEWSKA,

wdowa po b. urzędniku i obywatelu m. Warszawy, przeżywszy lat 77. O dniu pogrzebu i nabożeństwie oddzielnie będzie ogłoszone. —1248—

✝ Wszystkim, którzy raczyli odprowadzić zwłoki ś. p. **Heleny z Głowińskich Dobrowolskiej**, na miejsce wiecznego spoczynku, oraz duchowieństwu i chórowi za oddane ostatnie posługi, serdeczne „Bóg zapłać.

—3218— **Mąż z dziećmi.**

B. P.

Maks Baumritter

bankier i obywatel ziemski,

po długich i ciężkich cierpieniach, zakończył życie w dniu 1-ym września r. b., przeżywszy lat 71.

W nieutulonym żalu pozostali: żona, syn, synowa, wnuki, wnuczka i prawnuk, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z dworca dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej w niedzielę, dnia 4 b. m., o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz starozakonnych. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 1249

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Berlin 1-go września.

Stwierdzono dzisiaj nowy wypadek cholery azjatyckiej. Robotnika 40-letniego, Augusta Pettkego, mieszkającego przy Stephanstrasse nr. 49, towarzysza zmarłego wczoraj na cholerę robotnika Krumreya, odwieziono do domu zdrowia na Moabicie, ponieważ pokazały się u niego symptomaty cholery. Prawdopodobnie obaj robotnicy, pracujący w pobliżu dworca lehrteńskiego, zetknęli się z robotnikami przybywającymi z Hamburga i już zakażonymi.

Z liczby osób, oddanych do domu zdrowia na Moabicie, jako chorych na cholerę, dotąd nikt nie umarł, wypuszczono natomiast, jako zdrowych, 13 osób. Umieszczonych jest dotąd w barakach cholerycznych osób 35. Mąż zmarłej Frohnertowej, oberżysta z Hamburga, puszczony również na wolność, jako zdrów. Zwłoki Frohnertowej odprowadzili na cmentarz obcy ludzie, lecz urzędnicy domu zdrowia, wróciwszy z pogrzebu, ulegli gruntownej dezinfekcji.

Przygotowanych jest w domu zdrowia na Moabicie 800 łóżek dla chorych na cholerę, kilku doświadczonych lekarzy pełni służbę, a i personel usługujący złożony jest z osób wypróbowanych.

W Szarlotenburgu aż trzy zaszły wypadki cholery azjatyckiej. Wdowa 79-letnia, Antonina Angerstein, wczoraj zrana w mieszkaniu swem przy Sophie-Szarlottenstrase zmarła po słabości zaledwie 5-godzinnej; syna jej, Pawła, liczącego 41 lat wieku, oddano, jako pierwszego pacjenta, do baraku cholerycznego w Szarlottenburgu. Dom, w którym zaszedł wypadek śmierci, poddano starannej dezinfekcji. Wreszcie zachorowała na cholerę wdowa Teresa v. Knoblauch przy Kleiststrasse nr. 41, pozostająca dotąd w swem mieszkaniu.

Na dworcu szarlottenburskim od dnia dzisiejszego ustanowieni są czterej lekarze, których obowiązkiem jest kontrolować co do stanu zdrowotnego przybywających tam pasażerów i oddawać chorych policjantom do odprowadzania do baraku cholerycznego.

Tutejsza deputacja szkolna na posiedzeniu wczorajszem zajmowała się kwestją cholery. Postanowiła, że celem zabezpieczenia młodzieży szkolnej od zarazy, należy u stępy szkolne kilka razy dziennie poddawać dezinfekcji nasycając je ciepłą wodą i szarem mydłem lub roczynem wapiennym.

Dla przyśpieszenia tej procedury otrzymają rektorzy poszczególnych szkół miejskich odpowiednią ilość środków dezynfekcyjnych z jednego miejsca centralnego. Dalej, przedsięwzięto środki, aby uczniowie, zapadający na cholerę na miejscu, byli izolowani i odprowadzani do domu rodzicielskiego, aby klasa natenczas była przez dzień jeden zamknięta i uległa dezynfekcji. Wzbroniono wreszcie kategorycznie podawania uczniom do picia wody z wodociągów, natomiast zobowiązano rektorów szkół do przegotowania w kuchniach swoich dostatecznej ilości wody, ażeby dzieci nią pragnienie swoje zaspokoić mogły. Surowo też zakazano przynoszenia do szkoły surowego owocu, rożrzucania po lokalach szkolnych papieru, przesiąkłego masłem po obwinięciu w nim śniadania.

Kuchnie ludowe przed i po czasie obiadu są poddane dezynfekcji, woda wydziela się tam tylko przegotowana, chłodzona w kubłach z lodem, a nadto nie podaje się tam potraw, ciężko strawnych, mogących sprowadzić niedyspozycję żołądka.

Kilka kawiarni tutejszych tem się poleca publiczności, że na wielkich czerwonych afiszach ogłasza, iż gościom podaje się tylko woda przegotowana i że w godzinach nocnych lokal utrzymuje stałą telefoniczną komunikację z lekarzem.

Sądząc z zarządzonych przeciwko cholerze środków, przypuścićby można, że zaraza na dobre w Berlinie się sroży, tymczasem tak nie jest, przeciwnie, na widok tych środków ostrożności tuszymy sobie, że i w ogóle do nas nie zawita.

W Hamburgu dotąd, niestety, nie nastąpiła zmiana na lepsze. Pomimo znacznego obniżenia się temperatury wskutek deszczu, liczba wypadków śmierci wynosiła wczoraj 181, zachorowało zaś osób 496. Jest to liczba urzędownie stwierdzona, prawdopodobnie jest ona jeszcze znacznie wyższą. Podług najnowszych wiadomości, epidemja obecnie objawia się i wśród sfer lepiej sytuowanych, gdy dotąd szerzyła spustoszenie przeważnie w klasach biedniejszych. Zmarł i redaktor *Hamburger Nachrichten*, dr. Paweł Mirsch, po kilkugodzinnej tylko słabości. Stosunki sanitarne w Hamburgu są też ze wszechmiar pożałowania godne. Pewien lekarz wiedeński, po zwiedzeniu szpitalów i kostnic hamburskich, następujący o nich kreśli obraz: Ze starego ogólnego domu zdrowia wszystkich chronicznie chorych odwieziono do szkół i hal gimnastycznych, pacjentów zaś, których stan nie pozwalał na dalszy transport, ulokowano w osobnej części gmachu. Cały dom zdrowia zapełniony chorymi na cholerę. W korytarzach brudnych i zaniedbanych na przemian leżą trupy i części odzieży, poddawane dezynfekcji. Chorzy, przybywający, jak również umieszczeni już w salach, na widok ten przejęci są dreszczem. Lekarze, ażeby dostać się do sal, zmuszeni są przeskakiwać przez trupów. Pozostają trupy na miejscu przez 5 i 6 godzin, ponieważ odwożący ich nie są w stanie prędzej do tego samego miejsca przybyć, kolejno korytarze obchodząc. Nikomu niewiadomo, ilu jest chorych. Skoro tylko po śmierci jakiego pacjenta łóżko się opróżnia, miejsce jego zajmuje inny pacjent. Stanu cywilnego w domu zdrowia już nie spisują, nie są też chorzy poddawani rewizji, lecz wręcz leczeni jako chorzy na cholerę.

Zarzeka się wspomniany lekarz, że sam widział w szpitalu kobiety leżące, u których ani jednego nie można było sprawdzić symptomatu cholerycznego, a które może wskutek wady serca upadły na ulicy.

Liczba wypadków śmierci w tym domu zdrowia znacznie jest większa, niż w t. zw. nowym domu zdrowia. W salach, mogących zaledwie pomieścić 30 chorych, umieszczono 60. Służba oświadcza, że pierwsi chorzy, którzy już po dwóch lub trzech godzinach ulegli, byli, sądząc z wejrzenia, pochodzenia polskiego lub russkiego. Sądzi wspomniany lekarz, że w Hamburgu dziennie przynajmniej 800 osób zapada na cholerę, a ze 400 umiera.

Co się dzieje w domach prywatnych, o tem nic niewiadomo.

Policja na zameldowanie o wypadku zgoła nie zwraca uwagi, dopiero na żądanie wozu transportowego zaczyna się interesować sprawą. Dziedziniec kostnicy przerażający przedstawia widok. Lekarze, najbardziej zatwardziali, miękną. Personel lekarzy, służba i tragarze trupów niestworzonych dokonują rzeczy. Prawie zupełnie pozbawieni są snu, wysiłki ich też nie przynoszą pożądanego skutku ze względu na okoliczność, iż na 40—60 chorych jeden tylko przypada służący.

Ruch w Hamburgu prawie wyłącznie opanowują transporty chorych i trupów, jako też karbolu i wody źródłowej.

Kończy list swój ów lekarz: Tutaj poznałem dopiero, jak wobec epidemji postępować nie należy. Senat uchwala dzisiaj pół miljona marek, gdyby przed dwoma tygodniami uchwalono połowę, dzisiaj inne mogłyby panować stosunki.

K.

*

Paryż 31-go sierpnia.

Proces Mores'a zakończył się zupełnem uwolnieniem wszystkich oskarżonych. Powołani świadkowie, z których kilku było profesorów techtunku, stanowczo twierdzili, że szpady Morès'a, jakkolwiek cięższe, nie ustępowały bynajmniej szpadom przeciwnika; lekarze, którzy badali rękę Mayera przed pojedynkiem, zaświadczyli, iż nie znaleźli żadnej przeszkody do władania szpadą. Wogóle zeznania świadków w znacznej większości były dla Morès'a przychylne, stwierdzały, że zachwanie się jego jak przed pojedynkiem, tak i na placu było wolne od wszelkich zarzutów.

Zamieszanie sprawiło jedynie zeznanie Gabrjela Jogand, znanego pod nazwiskiem Léo Taxil, redaktora *La France Chrétienne* i autora głośnych w swoim czasie broszur, ściganych przez policję za pornografję. Powtórzył on to samo, co napisał w swym organie, że podczas procesu Drummonta z Burdeau słyszał, jak Guérin na korytarzach gmachu sądowego głośno nawoływał do walki z żydami.

Publiczność przyklasnęła temu, dały się nawet słyszeć inne ubliżające dla p. Taxil'a epitety, wobec czego prezes zagroził opróżnieniem sali i domagał się od Guérina cofnięcia obelgi. Dopiero jednak po powtórnem otwarciu sądu, i pod grozą nowego procesu o obrazę świadka, wreszcie na skutek nalegania przyjaciół, Guérin zdecydował się cofnąć swe słowa.

Prokurator Laffon, chociaż odstąpił od pierwotnego oskarżenia o zabójstwo, i oskarżał tylko o zadanie ran, które sprowadziły śmierć bez chęci oskarżonego, ostro bardzo napadał na Morès'a i towarzyszy, stawiając proces na gruncie politycznym. Adwokat Demange w świetnej obronie gorąco protestował przeciw nadawaniu tendencyjności, wykazując, że przyczyną pojedynku był nie kto inny, jak Ernest Crémieu-Foa, nie poczuwający się do obowiązku odpowiadania za swe postępki.

Wyrok przyjęty był hucznemi oklaskami, a na placu Dauphine, przed pałacem sprawiedliwości, liczny tłum witał znowu owacyjnie wychodzących: Merès'a i Guérin'a.

Nicolaïdes, redaktor pisma *L'Orient*, urządził wczoraj w kawiarni tureckiej, na bulwarze du Temple, wielki bankiet ku uczczeniu 17-ej rocznicy wstąpienia na tron sułtana Abdul-Hamid-Khan II-go. Wiele osób ze sfer dyplomatycznych brało w zgromadzeniu udział. Nicolaïdes wzniósł toast na cześć sułtana i prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej, rzeźbiarka Eliza Bloch i poeta szeik Abu-Nadar przemawiali za koniecznością przyjaźni obu narodów, poczem chórzyści opery wykonali kantatę Morange'a, umyślnie na ten cel napisaną.

Zmarł jeden z najstarszych dziennikarzy paryzkich, Michał Anezo, założyciel niegdyś pisma *Le sifflet*, poświęconego karykaturze, zajmował on naczelne stanowisko pomiędzy reporterami dziennika *La France*. Po za pracą dziennikarską zajmował się teatrem i napisał kilka sztuk dramatycznych.

Miejsce lektora w Komedji francuzkiej, opróżnione po śmierci Decourcelle'a, zajmie Paweł Perrier, krytyk teatralny dziennika *La Liberté*; dał się on poznać jako przeciwnik sztuk realistycznych.

Teatr Menus-Plaisirs przygotowywa na grudzień sztukę p. t. „Tararaboum Revue" w 8-u aktach i 4-ch obrazach przez P. Ferrier'a i Alfreda Delilia.

Z.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 2-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Wskutek przedstawienia, uczynionego przez zarządzającego ministerjum finansów, uwolniono z pod wszelkich opłat celnych modele i wzory, sprowadzane z zagranicy dla organizującego się Muzeum rzemieślniczego w Warszawie. O postanowieniu tem departament celny zawiadomił już warszawską komorę składową.

CHOLERA.

Wieden 2-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzienniki tutejsze zamieszczają korespondencje lekarzy wiedeńskich, którzy pojechali do Hamburga dla studjów nad cholerą i dla ratowania. Korespondencje te przedstawiają odstraszający obraz miasta nieprzygotowanego na przyjęcie w swych murach epidemji. Sroga odpowiedzialność ciąży na senacie hamburskim. Tylko lekkomyślności samych władz miejskich przypisać należy potworne rozmiary, jakie zaraza w Hamburgu przybrała. Władze do dziś jeszcze nie troszczą się tam o cholerycznych, którzy nie szukają przytułku w szpitalach. Nacisku na meldowanie chorych dotąd niema. W mieście panuje silne przekonanie, że na dzień zapada conajmniej 800 osób a umiera 400. Bezrząd w obu miejskich szpitalach niedoopisania. Nowy szpital eggendorfski jest wzorowo urządzony, ale wobec masy cholerycznego materjału niema dostatecznego personelu. W starym miejskim szpitalu po 60 i 70 chorych leży w salach przeznaczonych dla 30, a kurytarze przepełnione zwłokami, które czekają po 6 i 7 godzin na usunięcie z powodu braku ludzi. Przez te kordony z trupów i przez stosy niezdezinfekowanej ich odzieży wnoszą do szpitali nowych chorych. Zwożeniem ich trudni się 60 wynajętych starych landów. Po wygaśnięciu zarazy władze państwowe będą musiały przeprowadzić surowe śledztwo i nadać stosunkom sanitarnym Hamburga zupełnie nową organizację.

Kraków 2-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Pociągi nocne z granicy russkiej wstrzymane.

Berlin 2-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Tutaj nie zaszedł żaden nowy wypadek cholery azjatyckiej. Natomiast zameldowano w policji 24 nowe wypadki biegunki. W Hamburgu śmiertelność znacznie zmalała.

Poznań 2-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Władze zabroniły z powodu niebezpieczeństwa cholery wszelkich odpustów.

Hamburg 2-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Biuletyn rządowy: Wczoraj zachorowało tu na cholerę osób 626, zmarło 116.

Altona 2-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Wczoraj zachorowało tu na cholerę osób 27, zmarło 3.

Paryż 2-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wczoraj zachorowało tu na cholerę osób 12, zmarło 3. Epidemja z dnia na dzień słabnie.

Londyn 2-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Mimo, że nie wydarzył się tu dotąd ani jeden wypadek cholery azjatyckiej, giełda była dziś bardzo przygnębiona.

Teheran 2-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Na cholerę umiera tu przeciętnie osób 200 dziennie.

Wiedeń 2-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Ponieważ Padarewski telegrafuje „*Toujours malade*", ponieważ bawiąca w Bawarji Sembrich-Kochańska nie chce się poddać nader uciążliwej dezynfekcji na granicy austrjackiej w obawie o głos, ponieważ orkiestra niema czasu na wystudjowanie rzeczy nowych, musiał komitet zrzec się urządzenia koncertów i przedstawień mieszanych, a ograniczyć się na kilkakrotnem wystawieniu trzech oper. Powstał natomiast projekt urządzenia w ciągu zimy kilku koncertów, w których ukazałyby się celniejsze polskie siły solowe, tudzież chóry „Lutni" lwowskiej i krakowskiej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 2-go września. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 98.90 płacono, 98.50 płacono, 98.85 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 48.60 płacono, 48.45 płacono, 48.55 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 mies), 39.60 płacono, 39.20 płacono, 39.27½ w poszuk. Usposobienie giełdy walutowej ciche. Półimperjały nowe po rs. 7.87 w poszuk., 7.90 w zaofiarowaniu. Kupony celne po rs. 1.57¼ w poszukiwaniu, 1.58 w zaofiarowaniu. Srebro w poszukiwaniu 1.08 w poszuk., 1.10 w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 4% — 5½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 102.75 w posz. Bilety II-giej emisji rs. 102.75 w poszuk. Bilety VI-ej emisji 102.75 w poszukiwaniu, 6% renta złota z roku 1883-go rs. 161.— w posz., — 5% renta złota z roku 1883-go 160.50 w posz., 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nie not., 4% pożyczka złota z roku 1890-go —.— nie notow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.12½ w posz., III-ej emisji 104.62½ w poszuk. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 235.25 płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 222.25 płacono. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 193.25 płacono, 5% renta rs. 103 kopiejek 75 płacono, 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 95.— płacono, drugiej emisji rs. — kop. — nie not., trzeciej emisji —.— nie not., IV-ej emisji —.— nie notowano. 4½% pożyczka wewnętrzna I-ej ser. rs. 100 k. — w poszukiwaniu, II-ej serji rs. 99 k. 75 w poszukiwaniu. 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs 158.25 płacono, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 102.25 płacono; 6% listy zastawne wileńskie 101.75 w posz., 5% listy zastawne wileńskie 100.62½ w posz. Usposobienie giełdy dla papierów spekulacyjnych bezczynne.

Petersburg 2-go września. (*Telegram Ajencji półn.*)— Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica b. spokojnie. Saksonka za czetwert wagi pud. 10 płacono do rs. 10 k. —. Samarka za czetwert wagi 10 pud. rs. 9 k. 75 w poszukiwaniu. Żyto cicho rs. 9 kop. 25 płacono, do rubli 9 kop. — z workami płacono. Owies cicho; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 5.10 do 5.60 płacono. Mąka cicho. żytnią z okolic Mo

skwy rs. 10.40 płacono, od rs. 10.55, 11.— płacono. Jęczmień spokojnie, rs. 3 kop. 62½ w poszukiwaniu: Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 54.50 płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.50 płacono; II-go gatunku rs. 6.40 płacono. Mączka cukrowa kryształiczna rs. 5.80 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 5.65 płacono. Usposobienie wogóle spokojne.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 2-im września.— Ogólna tendencja targu zbożowego była ospałą, dowóz wynosił 8 wagonów, z których 3 wagony było żyta, 3 owsa i 2 wagony kaszy jaglanej. Usposobienie dla żyta słabe, za wyborowe płacono 79—80 kop., za średnie po 75 do 77 kop., ordynaryjne bez ruchu. Owies słabo, za wyborowy osiągano 84 do 87 kop., za średni 76—80 kop., za ordynaryjny 7 do 75 kop. Gryka słabo, przy zniżkowej dążności notowań, płacono 100 do 104 kop. Jęczmień mocno, po 70—85 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana spokojnie, 102 do 128 kop. względnie do dobroci ziarna.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 31 sierpnia 1892-go r.

	wyszło:	przyszło	pozostaje:
Żyta	1 wag.		12 wagonów
Owsa	2 "	2	48 "
Mąki żytniej	— "		9 "
Mąki pszennej	— "		11 "
Kaszy jaglanej	1 "		16 "
Kaszy gryczanej	— "		6 "
Ryżu	— "		2 "
Pszenicy	4 "	2	24 "
Jęczmienia	— "		17 "
Grochu	— "	1	1 "
Gryki	— "		— "
Cebuli	— "		— "
Fasoli	— "		1 "
Łoju	— "		1 "
Makuchów	— "		— "
Mąki kartoflanej	— "		18 "
Cukru	— "		2 "
Rodzynków	— "		— "
Kukurydzy	— "		2 "
Mąki kukur.	— "		— "
Tranu	— "		— "
Razem	8 wag.	5	168 wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica . . . od — do — kop. za pud
Żyto . . . . od 76 do 82 " "

Gdańsk 1-go września. — Pszenica krajowa miała dziś znowu tendencję słabą i ceny niższe o 1 do 2 m. Towar tranzytowy również w słabem usposobieniu, przy cenach słabo utrzymanych. Płacono za polską tranzyto śniecistą obsadzoną 128/9 f. 115 m., dobrze pstrą 127 f. 129 m., szklistą 131 f. 132 mar., jasno-pstrą obciąniętą obsadzono 130 f. 128 m., jasno-pstrą lekko obciągniętą 134 f. 133 m., jasno-pstrą obsadzoną 131/2 f. 132 m., jasno-pstrą 134 f. 136 mar.; za russka tranzyto czerwoną 135/6 f. 136/7 f. 131 m., czerwoną szklistą 134 f. 132 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 127 m. w zaofiarowaniu, 126 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 126½ m. w zaofiarowaniu, 126 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 132 mar. w zaofiarowaniu, 131 mar. w poszukiwaniu. Cena regula cyjna tranzytowej 128 mar. Wypowiedziano 150 tonn. Żyto słabo. Obracano tylko towarem krajowym. Terminy: na wrzesień-październik dolnodolskie 102 m. w zaofiarowaniu, 101 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad dolno-polskie 101 m. w zaofiarowaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 108 mar. w zaofiarowaniu. Cena regulacyjna krajowego 123 mar. Wypowiedziano 100 tonn. Jęczmień targowano russki tranzyto 108 f. 78 mar. za tonnę. Owies krajomy 130 m., 131 m. za tonnę płacono. Rzepik ruśski tranzyto letni 190 m. za tonnę targowano. Rzepak krajowy 210 m., bardzo piękny 212 mar. za tonnę płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 58¼ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 38½ mar. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bezczynnie, a w Magdeburgu stale. Kurs w Gdańsku 207.25 m. za 100 rs.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 21 Августа (2 Сентября) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).